

KINGA MARULEWSKA

POŁAWIACZ PEREŁ

Hannah Arendt: *Walter Benjamin 1892-1940*, przeł. Andrzej Kopacki, posł. Ewa Rzanna. Gdańsk, Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria, 2008, 168 s.

Wydana na początku 2008 roku niewielka książeczka *Walter Benjamin 1892-1940* stanowi kolejne tłumaczenie z bogatej twórczości Hannah Arendt - po wydanych w języku polskim pracach¹: *Eichmann w Jerozolimie* (1987, 1998, 2004), *Korzenie totalitaryzmu* (1989, 1993), *Myślenie* (1989², 1991, 2002), *O rewolucji* (1991, 2003), *Między czasem minionym a przyszłym* (1994), *Wola* (1996, 2002), *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie* (1998), *Odpowiedzialność i władza sądzona* (2006), *Polityka jako obietnica* (2007). Tekst ten czytelnikowi angielskojęzycznemu jest znany z wydanego już w 1968 roku (z licznymi wydaniami ponownymi) zbioru *Men in Dark Times*³, jednak pierwsze przemówienie na temat Benjaminów Arendt zaprezentowała w czasie wykładu na Uniwersytecie Fiyburskim 26 lipca 1967 roku, a następnie opublikowała w czasopiśmie „Merkur” od stycznia do kwietnia 1968 roku⁴. W odróżnieniu od poprzednich książek dostępnych w języku polskim autorstwa tej znanej myślicielki, tym razem zaoferowano czytelnikom esej poświęcony literaturze, czy też raczej - literaturoznawstwu, koncentrujący się na postaci Waltera Benjaminów.

Wydaje się jednak, że *Walter Benjamin 1892-1940* jest książką interesującą nie tylko ze względu na to, iż przybliżyła ona twórczość niemieckiego pisarza słabo znanego na gruncie polskim, lecz może być

¹ Pomijam tutaj fragmenty prac, jakie pojawiły się w różnego rodzaju pismach, np. cały numer „Literatury na wiece” z czerwca 1985 roku poświęcony Arendt i inne rozproszone fragmenty.

² Pierwsze wydanie tej pracy w tłumaczeniu Hanny Buczyńskiej-Garewicz miało tytuł *O myśleniu* - angielski tytuł tej książki „Myślenie umysłu” brzmiał *On thinking*.

³ Owymi „ludźmi w mrocznych czasach”, o których pisała Arendt, byli: Gotthold E. Lessing, Rósa Luksemburg, papież Jan XXIII, Karl Jaspers, Isak Dinesen (literacki pseudonim Karen Blixen), Hermann Broch, Bertold Brecht, Waldemar Gurian, Randall Jarrel.

⁴ Por. szerzej na ten temat *Nota do wydania polskiego* w recenzowanej pracy (s. 152-153).

ciekawa również dla zainteresowanych filozofii Arendt, ponieważ charakterystyczne w tym jej myśli znajdują się odszukać w analizie powieści Benjaminowi.

Chcąc właściwie zrozumieć pracę *Walter Benjamin: 1892-1940* należy mieć na uwadze skomplikowane związki, jakie łączyły nie tylko sam Arendt z Benjaminem, ale relacje pomiędzy nimi, Theodorem Adorno oraz Gershomem Scholemem, a także szerzej - atmosferą panującą po drugiej wojnie światowej odnośnie do niemieckich twórców literatury.

Związki pomiędzy Hannah Arendt a Benjaminem były dość pogmatwane. Podobno po raz pierwszy spotkała się z nim w Berlinie⁵, jednak nawiązana wówczas znajomość była przelotna i odbyła się dopiero w Paryżu, do którego obydwójce trafili po emigracji z Niemiec. Ich ostatnie spotkanie miało miejsce w Marsylii, gdzie Benjamin przekazał jej zbiór rękopisów, które - jak miał nadzieję - uda się dostarczyć do przeniesionego do Nowego Yorku Instytutu Badań Społecznych (Institut für Sozialforschung). Sam w 1940 roku popełnił samobójstwo na granicy hiszpańsko-francuskiej (s. 34-35). Po śmierci zawirowania wokół druku prac Benjaminów były główną przyczyną konfliktów Arendt z Adorno oraz Scholemem - obydwaj byli równo zainteresowani „przywłaszczeniem” sobie twórczości Benjaminów: Adorno dla szkoły frankfurckiej, a Scholem dla syjonizmu (s. 93-113). Zaognione relacje były również wynikiem twórczości samej Arendt - Scholem obraził się za książkę *Eichmann w Jerozolimie*. W 1968 roku wydziałka przygotowała angielskie wydanie dzieł Benjaminów⁶, opatrzone autorskim wstępem o „człowieku w mrocznych czasach” (tekst ten ukazał się również w zbiorze *Men in Dark Times*), z którym mamy tutaj nie okazję zapoznać się w języku polskim.

W tym relacji pomiędzy Arendt i Benjaminem w kontekście Adorno i Scholema są szeroko opisane w *Postłowie* autorstwa Ewy Rżanny, które bazuje na dużej ilości materiałów, przede wszystkim na listach, a także licznej literaturze niemieckojęzycznej poświęconej samemu Benjaminowi. Bez odpowiedniego kontekstowego naświetlenia tego eseju Arendt, łatwo można by bowiem dojść do zbyt daleko idących wniosków. Przede wszystkim tekst Arendt nie jest „obiektywnym” sprawozdaniem z życia i twórczości Benjaminów - jak zauważa Rżanna, „napisany przez Arendt esej z zadziwiającą dokładnością odpowiada de-

⁵ Por. na temat znajomości Arendt z Benjaminem: D. Schöttker, E. Wizisła: *Arendt und Benjamin. Texte, Briefe, Dokumente*. Frankfurt/M 2006.

⁶ J. Kristeva: *Hannah Arendt. Biografia*. Warszawa 2007, s. 117.

finicji komentarza przedstawionej przez Benjaminą” (s. 93). Komentarz w takim rozumieniu ma by form na wskro subiektywn oraz - co wa ne - na wietlaj c jedynie pozytywne i dobre strony komentowanego przedmiotu (czym ró ni si od krytyki). Autorka *Posłowie* postawiła tez , e przyczyny wyboru tej formy s podwójne: z jednej strony, jest to cisłe trzymanie si formy komentarza, z drugiej natomiast, próba uchronienia Benjaminą „przed poci gni ciem go do odpowiedzialno ci za to, czym marksizm stał si po wprowadzeniu w ycie” (s. 110) i ustabilizowanie jego mi dzynarodowej pozycji jako twórcy. Potwierdzały t tez fakt, e Brechtowi, który tak pozycję posiadał, nie szcz dziła krytyki. Wydaje si , e na gruncie podobnych dokona Arendt co do osoby Heideggera (popularyzowanie i budowanie jego wizerunku na forum mi dzynarodowym, które pami tało mu jego romans z nazizmem) jest to bardzo prawdopodobne. Troska o pami o bliskim przyjacielu, w poł czeniu z zachwytem nad jego twórczo ci nale z pewno ci do głównych przyczyn podejmowanych działań .

Nie brak równie w pracy Arendt echa konfliktów pomi dzy ni a innymi przyjaciółmi Benjaminą - Adorno oraz Scholemem. Według Arendt, Scholem „pragn ł poci gn Benjaminą z powrotem ku metafizyce i ydostwu, Adorno za w stron prawdziwej dialektyki marksistowskiej” (s. 22). Obydwaj, według niej, bł dnie zakładali, e „Benjamin jakim niepojmym dla nich sposobem porzucił gł bi my lenia” (s. 23), poniewa odszedł od ich sposobu my lenia. Arendt zajmuje krytyczn postaw w stosunku do swych oponentów i, jak wskazuje Ewa Rzanna: „tam, gdzie Scholem kilkakrotnie i z wielkim naciskiem podkre lał, i prawdziwym powołaniem Benjaminą była (...) filozofia, a szczególnie metafizyka, tam Arendt (...) dowodziła, e Benjamin nigdy nie był filozofem” (s. 106-107). Jedynym fragmentem filozoficznym, jaki wyszedł spod pióra tego niemieckiego twórcy, było dla Arendt kilka stron „dotyczące krytyki poznania (...) w przedmowie do *Ursprung des deutschen Trauerspiel*” (przyp. 27, s. 129).

W tek wskazanych powy ej skomplikowanych relacji osobistych jest nakre lony w sposób wyczerpuj cy i niemal pełny, warto jednak rozpatrzy esej *Walter Benjamin 1892-1940* z punktu widzenia twórczo ci samej Arendt i my li, jakie stanowi odbicie dotychczasowej, b d te zapowied pó niejszej twórczo ci. W chwili, gdy Arendt pisała *Waltera Benjaminą*, miała ju za sob znaczny dorobek: przede wszystkim *Korzenie totalitaryzmu*⁷ z przeprowadzon tam analiz ródeł

⁷ Arendt planowała wyda po *Korzeniach totalitaryzmu* ksi k pt. *Totalitarne elementy marksizmu*, jednak projekt ten zarzuciła (por. J. Kohn, *Wprowadzenie*, w: H. Arendt, *Polityka*

dwudziestowiecznych totalitaryzmów; *Rahel Varnhagen*, gdzie poruszała problemy asymilacji żydowskiej w społeczeństwach europejskich, a także *Kondycja ludzka*, w której dochodzi do głosu podstawowe kwestie związane z postrzeganiem polityki (wraz z innymi pracami rozproszonymi, które dotyczą kwestii politycznej). W tym te odnaleziono na równie w pracy poświęconej Benjaminowi.

W pierwszych dwóch częściach zatytułowanych *Garbusek* oraz *Mroczne czasy*, Arendt kreśli osobowo Benjaminą oraz wiat, w jakim przebywał. Benjamin w jej ujęciu wydaje się całkowicie nieporadny, zagubiony i odstaje od wszystkiego, co go otacza, a jego życie wygląda jak „pasma naznaczone (...) skorupami” (s. 14). Szkieletuje również jego zainteresowanie marksizmem. Benjamin, uosobiony w figurze *flâneura*, czyli przechodnia spacerującego po mieście i do wiadomości tego go poprzez owo spacerowanie, oraz *homme de lettres*, wydaje się być kimś, kto wyrwany został z XIX wieku. Analiza „szczególnych czasów”, w jakich żył Benjamin, przypomina rozważania z *Korzeni totalitaryzmu*, gdzie szeroko zarysowane tło społeczne pozwoliło dostrzec rysujące się na horyzoncie niebezpieczeństwo totalitaryzmu. Arendt traktuje Benjaminą jako egzemplifikację wykluczenia społecznego i politycznego (s. 96), wpisując go jednocześnie nie w „genealogię totalitaryzmu” (s. 96).

Jednak, o ile Arendt korzysta z tych rozważań, to pomija zupełnie kwestie poruszone zwłaszcza w *Rahel Varnhagen*, a dotyczące integracji żydów. Nawet jeżeli chodzi o kwestię żydowskiej, niemieckiej myślicielka zwraca uwagę raczej na „potrójne niemożności”, jaka się brała z owego konfliktu żydowsko-niemieckiego: niemożność niepisania, niemożność pisania po niemiecku, ponieważ był to cudzy, pojęty język, oraz niemożność pisania inaczej, bo nie miało się innego języka (s. 52). Jak zauważa Ewa Rżanna, Arendt nie pokusiła się o opis postaci Benjaminą z uwzględnieniem kategorii pariasa, którą posługiwała się w swych wczesnych pracach. Biorąc pod uwagę „pozytywny” komentarz Arendt, nie jest to nic zaskakującego, ponieważ nieuchronnie oznaczałoby to wskazanie na społeczny i polityczny niewystarczalność tego typu postawy.

Trzecia część pracy pt. *Polawiacz perł* różni się zasadniczo od pozostałych dwóch, chociaż jej filozoficzne treści zapowiadają pewne wcześniejsze fragmenty. Jest ona chyba w najwyraźniejszy sposób manifestacją filozofii samej Arendt - podejmowane w niej kwestie tradycji,

jako obietnica. Warszawa 2007, s. 7-36). Jest to ciekawe w kontekście marksizmu Benjaminą i próby ochrony jego pamięci.

autorytetu, pamięci, polityki i myślenia stanowi główne kategorie myśli autorki *Korzeni totalitaryzmu*.

Refleksje na temat relacji między Niemcami a Niemcami prowadzone w kontekście Benjaminą, kierującą Arendt do kwestii sfery publicznej i sfery prywatnej. W tej ostatniej może być spokojna koegzystencja, może być sfera prywatna związana z Niemcami i Niemcami. Jednak ludzie skazani są na przegraną w sferze publicznej, ponieważ „nie mogą wykazać się wiarygodnością autentyczną” (s. 56). W opublikowanej w 1958 roku *Kondycji ludzkiej*, Arendt wskazywała na problematyczne pomieszczenie tych sfer, oznaczające pozbawienie każdej z nich specyficznego dla niej obszaru. Największym „przegranym” okazała się sfera publiczna, która jest wypierana na rzecz prywatności i tego, co społeczne. Nawet zaniechanie do rozumienia polityki na grecki sposób, w pełni zaprezentowanego w *Kondycji ludzkiej*, którego zwolenniczką jest Arendt, pojawia się również tutaj - „greckie polis będzie dopóty istnieje u podstaw naszego bytowania politycznego (...), dopóki wypowiedzimy słowo «polityka»” (s. 75).

Według Arendt, „dla Benjaminą kwestia tradycji miała rozstrzygające znaczenie” (s. 59). Również dla myślicielki z Hanoweru tradycja, zwłaszcza ta filozoficzna, odgrywała znaczącą rolę. „Walter Benjamin wiedział, że zerwanie z tradycją i utrata autorytetu są nieodwracalne” (s. 61), co jest zadziwiająco zgodne z poglądami samej Arendt, która sądziła, że tradycja nie tylko znajduje się w kryzysie, jak określa to wielu innych myślicieli, ile „zachowuje głuche milczenie, ilekroć staje wobec autentycznych problemów współczesności”⁸, a jej nie została zerwana. Tymczasem „bez tradycji - która dokonuje wyboru i nazywa, która przekazuje i konserwuje, która wskazuje, gdzie leżą skarby i jaka jest ich wartość - cięgi czasu nie istnieje”. Wyjaśnienie to poniekąd, dlaczego widzi ona Benjaminą jako zbieraczka tego, co cenne, „poławiacza pereł”, dziedziczkę, która „urządza się w przeszłość, aby w ten sposób, nie być niepokojony przez teraźniejszość, «odnawia stary wiat»” (s. 67). Owa pasja zbieracza powiązana jest z pamięcią, czyli umiejętność wyławiania cennych rzeczy z przeszłości. Pamięć natomiast wiąże się z umiejętnością myślenia¹⁰, która również pojawia się w pracy *Walter Benjamin*.

⁸ H. Arendt: *Tradycja myśli politycznej*, w: *Tejże: Polityka jako obietnica...*, s. 72.

⁹ Tejże: *Między czasem minionym a przyszłym*, w: *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem wczesnych z myśli politycznej*. Warszawa 1994.

¹⁰ „Najwięksi złoczyńcy to ci, którzy nie pamiętają, ponieważ nigdy nie myśleli o danej kwestii, a bez pamięci nic nie jest w stanie ich powstrzymać” (H. Arendt: *Kilka zagadnień*

Zgodnie ze słowami Arendt Benjamin posiadał dar myślenia poetyckiego, które ułamki myśli „potrafi wyrwać przeszło ci i zgromadzić wokół siebie”; wydiera ono bogactwa głębinie przeszło ci i ratuje od zapomnienia, ponieważ „pod płaszczem morza - w ywiole niehistorycznym, lecz pochłaniającym wszystko, co historyczne - powstaj i krystalizuj się nowe kształty” (s. 77).

Lektura tomu *Walter Benjamin 1892-1940* jest godna polecenia z kilku powodów. Przede wszystkim stanowi ciekawą interpretację postaci i twórczości Benjamina, która, dodatkowo objawiona wyczerpującym komentarzem autorki *Postawia*, pozwala nie tylko zapoznać się z samym niemieckim twórcą, ale z wieloma problemami, przed jakimi postawił go „mroczne czasy”: kwestii własnej żydowskości, marksizmem, relacjami z przyjaciółmi i wrogami, a także wojną. Z drugiej strony, pozwala poszerzyć wiedzę polskich czytelników o autorce *Korzeni totalitaryzmu*, nakreślić zarówno pewne fragmenty jej życia przed emigracją do Stanów Zjednoczonych, jak i późniejsze - związane zwłaszcza z relacjami z T. Adorno i G. Scholemem, ale także z innymi ludźmi, w kręgu których się obracała. Po trzecie natomiast, praca ta stanowi zastosowanie teoretycznych rozważań Arendt, które przeprowadziła w innych swoich pracach, do konkretnego przypadku, jakim był Walter Benjamin. Ze wszystkich wymienionych powyżej względów książka ta jest godna uwagi.